Rok X. Lwów dnia 1. Lipca 1896. Nr 7.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie ulica Sykstuska l. 17.

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 2 złr. 40 ct. | Z przesyłką: rocznie 2 złr. 80 ct.
„ półrocznie 1 „ 20 „ | „ półrocznie 1 „ 40 „
Dla członków towarzystw ochotn. straży poż., które należą do Krajowego Związku Och. Str. Poż. z przesyłką rocznie 50 ct.

Ogłoszenia:

Za całą stronicę . . . . . . 5 złr. — ct.
„ ćwierć stronicy . . . . . 1 „ 50 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 3 centy.

I. Część urzędowa.

ODPIS

pisma Wydziału krajowego do wszystkich Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy l. 17.761.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o spowodowanie, ażeby do udziału w komisyi przemysłowo-policyjnej przy otwarciu zakładów przemysłowych, w których do wykonywania właściwych prac używane są umyślnie założone ogniska, powoływani byli jako rzeczoznawcy także naczelnicy straży pożarnych. Ponieważ pertraktacye przemysłowo policyjne należą do kompetencyi władz przemysłowych i mają na celu zbadanie czy i o ile urządzenie odnośnego zakładu odpowiada przepisom ustawy przemysłowej, o ile zaś chodzi o względy policyjno-budownicze i ogniowe, dochodzenie w tym kierunku należy do czynności komisyi gminnej, która po myśli przepisów budowniczych odbywać się winna o ile możności równocześnie z komisyą przemysłowo-policyjną, Wydział krajowy podzielając zapatrywanie kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych, że w obec częstych pożarów w zakładach przemysłowych szczególną uwagę zwracać się winno na budowę ognisk i kominów — poleca Wydziałowi powiatowemu wezwać Zwierzchności gminne, względnie Magistraty, ażeby do udziału w odnośnem dochodzeniu powoływani byli także naczelnicy straży pożarnych jako fachowi rzeczoznawcy pod względem policyi ogniowej, rozumie się, o ile straże pożarne w odnośnych gminach są zorganizowane.

We Lwowie, d. 26. maja 1896.

L. 1.027.

Komendom ochotniczych straży pożarnych do wiadomości z nadmienieniem, że Wysoki Wydział krajowy równocześnie udzielił odpis niniejszego okólnika Wysokiemu c. k. Namiestnictwu z prośbą o zakomunikowanie go c. k. Starostwom.

Krajowy Związek ochotn. Straży pożarnych.

Lwów, 31. maja 1896.

Zastępca Naczelnika:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

Odpis

okólnika do 45 wydziałów rad powiatowych.

Wydział krajowy L. 26.703.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie doniósł Wydziałowi krajowemu, że w gminach . . . . (przez Związek wykazanych) nie istnieje dotychczas ochotnicza straż pożarna.

Ponieważ §. 19 ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek z 10 lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 18 postanawia, że obowiązkiem naczelnika gminy jest, starać się o zorganizowanie rzeczonej straży pożarnej, przeto Wydział krajowy wyrażając swe zdumienie iż Wydział powiatowy będąc po myśli §. 37. ust. ogniowej powołany do nadzoru nad wykonywaniem policyi ogniowej, pomimo upływu kilku lat od wprowadzenia w życie rzeczonej ustawy, nie spowodował utworzenia w odnośnej gminie instytucyi tak ważnej ze względu na liczne w naszym kraju wypadki pożaru, poleca niniejszem Wydziałowi powiatowemu, ażeby wydał bezzwłocznie zarządzenie w powyższym kierunku, zarządzenia swego dopilnował i o wyniku zdał Wydziałowi krajowemu sprawę w jak najkrótszym czasie.

We Lwowie dnia 31. maja 1896.

L. 26.703.

Krajowemu Związkowi ochotniczych straży pożarnych we Lwowie udzielamy do wiadomości z oznajmieniem, że do gmin Bohorodczany, Przemyślany, Śniatyn, Tłumacz i Żydaczów, Wydział krajowy równocześnie także bezpośrednio się odnosi, wytykając im zaniedbanie obowiązków z powołanej wyżej ustawy i polecając bezzwłoczne przystąpienie do zorganizowania ochotniczej straży pożarnej.

Lwów dnia 31. maja 1896.

Marszałek krajowy:
Stanisław hr. Badeni w. r.
Członek Wydziału krajowego:
Dr. Wereszczyński w. r.

Odpis

odezwy Wydziału krajowego z dnia 30 maja 1896 L. 20934 wystosowanej do c. k. Namiestnictwa na podanie Krajowego Związku strażackiego z 20 marca 1896. L. 819.

L. 20.934.

Mamy zaszczyt przesłać Świetnemu c. k. Namiestnictwu w załączeniu pismo kraj. związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie z 20 marca 1896. L. 819 w sprawie prowadzenia statystyki pożarnej, z uprzejmą prośbą, ażeby Świetne c. k. Namiestnictwo, z uwagi, iż prowadzenie statystyki wszystkich pożarów w kraju uważa Wydział krajowy za nader potrzebne i doniosłego znaczenia, oraz z uwagi, że w myśl §. 33. ustawy z 10 lutego 1891 L. 18. Dz. u. kr. Naczelnicy gmin miejskich i mało-miasteczkowych, w myśl zaś §. 16 patentu cesarskiego z 28 lipca 1786. Naczelnicy gmin wiejskich obowiązani są donosić c. k. Starostwom o każdym wypadku pożaru; raczyło wydać do c. k. Starostw zarządzenie polecające im, ażeby odnośne sprawozdania udzielały kraj. Związkowi ochotniczych straży pożarnych we Lwowie ile możności według dołączonego do powyższego podania wzoru.

O swem postanowieniu raczy nas Świetne c. k. Namiestnictwo zawiadomić.

Rozporządzenie Wydziału krajowego.

L. 20933.

W załatwieniu pisma z 20 marca 1896 L. 583. udzielamy krajowemu Związkowi ochotniczych straży pożarnych ułożony przez Wydział krajowy wzór roty przyrzeczenia, które w myśl §. 22. ust. ogn. z dnia 10 lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 18 ma być składane przez naczelnika straży pożarnej przyjmującej w myśl §. 21. powyższej ust. ogn. obowiązki straży pożarnej gminnej. Wzór powyższy przesyłamy równocześnie wszystkim Wydziałom powiatowym celem zakomunikowania go i wydania odnośnym gminom miejskim i małomiejskim odpowiedniego polecenia.

We Lwowie, dnia 5. czerwca 1896.

Marszałek krajowy:
Stanisław hr. Badeni w. r.
Członek Wydziału krajowego:
Dr. Wereszczyński w. r.

Rota przyrzeczenia dla naczelnika ochotniczej straży pożarnej, która w myśl §. 21 ustawy z 10 lutego 1891. Dz. u. kr. Nr. 18. przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej.

„Zaręczam honorem, że jako naczelnik ochotniczej straży pożarnej, która przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, spełniać będę gorliwie i sumiennie z ustaw i przepisów o policyi ogniowej wypływające obowiązki, oraz stosować się będę ściśle do regulaminu i instrukcyi, o ile regulamin ten i instrukcya odnoszą się lub odnosić będą do spełniania obowiązków służbowych i przestrzegania powołanych wyżej ustaw i przepisów o policyi ogniowej“.

Następuje podanie ręki na znak złożonego przyrzeczenia i zapisanie samego aktu do osobnego protokołu.

WYKAZ

kwot pieniężnych, zapłaconych do kasy Związku w czasie od 20. maja do 25. czerwca 1896.

Wkładki za rok 1895. Straż pożarna w Kupczyńcach 2·70 zł.

Wkładki za lata 1894. 1895. Straż pożarna w Gorlicach 8·40 zł.

Wkładki za lata 1892. 1893. 1894 1895. Straż pożarna Strussowie 8·40 zł.

Straż pożarna w Mielcu tytułem wkładki 15·— zł.

Prenumeratę na „Przewodnik pożarniczy“ Jan Jasica 0·25 zł., Emanuel Sygiericz 0·50 zł., straż pożarna w Kalwaryi Zebrzydowskiej 2·80 zł. i straż pożarna w Wiśniowczyku 0·50 zł.

Dla wdowy po ś. p. Aleks. Piotrowskim. Straże pożarne: w Kraściszynie 5·— zł., w Jordanowie 3·— zł., w Krzeszowicach 11·— zł., w Jezierzanach 2·— zł., w Bochni 19·— zł., w Buczaczu 2·— zł., w Brodach 5·— zł., w Założcach 5·— zł. w Samborze 5·— zł. w Busku 2·— zł., w Krośnie 3.— zł., w Nowym Sączu 5·— zł., w Przemyślu 10·— zł., w Nowym Targu 5·— zł.

Lwów dnia 25. czerwca 1896.

Naczelnictwo Związku.

WYKAZ

ochotniczych straży pożarnych, które pomimo kilkakrotnych upomnień nie zapłaciły zaległych wkładek na rzecz Związku ochotniczych straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

(Według stanu z dniem 26. czerwca 1896.)

Miejscowość	1890		1891		1892		1893		1894		1895		Razem	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł	ct.	zł.	ct	zł	ct.	zł.	ct.
Andrychów	—	—	—	—	—	—	4	70	4	70	4	70	14	10
Bircza	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	2	—	12	—
Brody	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	30	5	30
Brzesko	3	—	3	—	3	40	3	40	3	40	3	40	19	60
Brzozów	—	—	—	—	—	—	—	—	3	80	3	80	7	60
Chrzanów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	90	1	90
Dynów	—	—	—	—	3	—	3	—	1	60	1	60	9	20
Gdów	—	—	—	—	—	—	1	40	1	40	1	50	4	30
Głogów	3	—	5	—	5	—	5	—	5	—	3	—	26	—
Halicz	—	—	—	—	2	—	2	—	2	—	2	20	8	20
Jaworów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	50	3	50
Jezupol	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	60	2	60
Königsau	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	40	2	40
Leśniki	—	—	—	—	—	—	2	60	2	60	2	60	7	80
Lubaczów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—
Majdan	—	—	—	—	1	60	1	60	1	60	1	70	6	50
Mielec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	20	7	20
Milówka	—	—	—	—	—	—	—	—	2	50	2	50	5	—
Mogilany	—	—	2	80	2	80	2	80	2	80	2	80	14	—
Mościska	—	—	—	—	4	70	4	70	4	70	4	70	18	80
Muszyna	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	3	—	5	—
Myślenice	7	30	8	—	8	—	8	—	7	80	7	70	46	80
Nadwórna	—	—	3	—	3	50	3	50	3	50	3	50	17	—
Obertyn	—	—	—	—	2	40	2	40	2	40	2	40	9	60
Ołpiny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	30	1	30
Padew kolonia	—	—	—	—	—	—	—	—	1	70	1	30	3	—
Potok złoty	—	—	1	25	2	75	2	75	2	75	2	75	12	25
Raniżów	—	—	2	10	2	90	2	90	2	90	1	50	12	30
Sędziszów	4	—	4	—	4	—	4	—	4	—	4	—	24	—
Sokal	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—
Staremiasto	—	—	2	50	2	50	5	—	5	—	2	60	17	60
Staresioło	—	—	—	—	—	—	1	40	1	40	2	60	5	40
Sułkowice	—	—	—	—	1	40	1	50	1	50	1	50	5	90
Tarnawica polna	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	10	3	10
Tarnopol	—	—	3	—	2	60	2	60	2	60	2	60	13	40
Trembowla	—	—	—	—	2	20	2	20	2	10	2	—	8	50
Tłuste	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	20	3	20
Uhnów	—	—	—	—	—	—	6	80	6	80	2	30	15	90
Wadowice	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5	—
Wojnicz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	—
Zbaraż	—	—	4	—	4	—	4	—	4	—	2	40	18	40
Zborów	1	—	1	—	1	—	1	—	1	—	1	—	6	—
Żółtańce	—	—	—	—	—	—	—	—	2	20	—	—	2	20
Żołynia	—	—	—	—	—	—	—	—	1	50	1	10	2	60

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Czy ćwiczenia są strażakom potrzebne?

Z pytaniem powyższem niejednokrotnie spotkać się można, zwłaszcza u tych straży, gdzie nie ma ochoty do pracy poważnej. Utrzymują tacy wygodniccy, że byle strażak dobrze stawał przy pożarze i gorliwie tutaj wykonał, co do niego należy, to na ćwiczenia chodzić i uczyć się nie potrzebuje. Inni są zdania, że skoro raz poznali narzędzia i użyć je się nauczyli, więcej ćwiczyć się i wprawiać nie ma celu, bo przy pożarze zrobią swoje i tak, chociaż na ćwiczenia uczęszczać nie będą. Tego zdania są zwłaszcza niektórzy starsi strażacy, co to służby się nauczywszy — zleniwieli siedząc na laurach — z góry patrzą na ćwiczącą się młódź strażacką.

Takie zdania, bardzo wygodne dla leniwych, nadzwyczaj są niezdrowe dla rozwoju i działalności korpusów strażackich, bo wtedy dopiero pod względem wykształcenia strażackiego staniemy moralnie na wysokości zadania naszego, skoro żaden ze strażaków o koniecznej potrzebie ćwiczeń nie wątpiąc, do nich garnąć się będzie.

Bezsensem jest zdanie, że ćwiczenia są całkiem nie potrzebne. Słyszałem je wygłaszane nietylko przez lichych strażaków, ale przez ludzi innych, kiepskiej głowy a starszej daty. Znam burmistrza w jednem miasteczku, który nie był zadowolony z ćwiczeń straży z sikawkami powiadając, że „wystarczy sikawkę raz na trzy lata wysmarować, niech stoi, a skoro się zapali będzie dobrze sikać i choć z nią ćwiczeń nikt nie będzie robił.“ Zdanie takie trąci wielce głupotą. Nietylko człowiek nieoświecony, ale nawet ludzie wykształceni muszą się uczyć i ćwiczyć w nauce pożarnictwa, jeżeli obowiązki strażaków chcą należycie wypełniać. Ogólne wykształcenie nie daje specyalnych wiadomości; te trzeba sobie osobno przyswoić. Znam przypadek, że człowiek bardzo wykształcony, dzięki Bogu nie strażak, przy pożarze wziął się do kierowania akcyą ratunkową, a że dowóz wody był utrudniony dla braku ludzi i koni, zaś o 40 kroków płynął potok, rozkazał na tej przestrzeni 40 kroków (!) ułożyć linję wężową od otworu ssącego i z tej odległości ciągnąć wodę (!). Zaledwie mu to wyperswadowano. Inny znów taki samozwańczy kierownik akcyi tak się zapalił do gaszenia a głowę stracił, że polecił do ssącego i tłoczącego kanału sikawki węże tłoczące przyczepić i operować dwoma prądami z sikawki jednoprądowej (!). Przypuszczam, że człowiek sikawek pożarnych nie znający, błąd taki w nieprzytomności może popełnić, ale kto zna sikawkę, jej skład i działanie, nigdyby coś podobnego nie zrobił, ani co gorsza robić nie kazał. Naco nam jednak dalekich szukać przykładów skoro je mamy u siebie. Wszak w jednym i tym samym korpusie znajdziemy i chętnych a pilnych strażaków, którzy sumiennie w ćwiczeniach udział biorą, to znów leniwych, którym każdy pozór do usprawiedliwienia dobry, byle się od tego obowiązku uwolnić. Ci jedni i drudzy przy ćwiczeniach, wykonując je razem, tak się różnią między sobą, że każdy umiejący patrzeć zaraz pozna, który pilny a który leniwy. Przedewszystkiem rzuca się w oczy u leniwych owa niepewność w ruchach, gorączkowość i oglądanie się. Czyto mu przyjdzie węża do sikawki przymocować, czy węże ze sobą połączyć, czy do wentyli się dostać, czy drabinę składaną ustawić i td. wszędzie utknie taki strażak od parady, na kpiny towarzyszy i naganę komendanta się narażając.

Kto widział wojsko, któreby ubrawszy się w mundury i uzbroiwszy, zaniechało ćwiczeń? — coby wartała armia taka? To też wojska ćwiczą się wciąż bez przerwy codziennie, podczas gdy my Strażacy, zwłaszcza ochotnicy, w przecięciu zaledwie dwie godziny na tydzień naj ćwiczenia poświęcamy. A przecież, gdy porównamy czynności żołnierza szeregowca

z czynnościami towarzysza strażackiego, musimy na to się zgodzić, że strażakom więcej by się ćwiczyć należało, choćby dlatego, że wojny są rzadkie i spodziewane na jakiś czas naprzód, pożary zaś częste i nagłe, że gdy! każdy strażak powinien znać i umieć w potrzebie obejść się tak dobrze z linewką i drabiną jak i z sikawką, żołnierz piechoty z armaty chyba nie strzela ani konno służby nie robi.

W dawniejszych czasach, które ludzie starzy „dobrymi czasami" nazywają, nikt o nauce pożarnictwa nie mówił i nie słyszał, bo jej nie było; to też obrona pożarna w dzisiejszym znaczeniu wówczas nie istniała. Sikawka, jeżeli była w miasteczku, miała swą szopę i raz na rok, gdy p. burmistrz był w dobrym humorze i przypomniał sobie o sikawce, próbowano jej czy „dobrze idzie", były też tu i owdzie w miastach spisy obowiązanych do ratowania, zwykle według cechów ułożone, były koneweczki parciane i osęki i na tem się kończyło, o ćwiczeniach nie myślał nikt. Ćwiczenia wprowadzone zostały dopiero z utworzeniem straży ogniowych i stały się koniecznemi po zaprowadzeniu węży tłoczących, gdy układanie linii wężowych czynności strażaków znacznie pomnożyło i utrudniło. Przy sikawkach starego systemu, tłoczących, z rezerwoarem na wodę, rzeczywiście ćwiczenia mniej były potrzebne, bo przy pożarze czynności z taką sikawką ograniczały się do napełnienia skrzyni wodnej, kręcenia rurą wylotową i poruszanie dźwigni. Inna rzecz, skoro węże ssące i tłoczące wprowadzone zostały. Tu aby można było sikawkę z koniecznym pośpiechem przygotować, potrzeba i dokładnej znajomości sikawki i wielkiej wprawy, nietylko aby zręcznie i pewnie zrobić co potrzeba, ale i dla podziału pracy nawet w drobnych czynnościach, aby każdy strażak zgóry wiedział co do niego należy, aby to sam z wszelką dokładnością i pewnością wykonał, na drugich się nie oglądając i aby innym w ich pracy nie przeszkadzał. Ten podział pracy obok wprawy należytej stanowi właśnie o szybkości w przygotowaniu narzędzi pożarnych, a nabyć można tych warunków jedynie i wyłącznie ćwiczeniem.

Gdy przed kilkudziesięciu jeszcze laty wyruszano do pożaru zachowano jedynie, jeżeli to zrobić się dało, porządek w dostarczaniu wody. Tworzono łańcuchy wodne z ludzi, którzy wodę w konewkach z rąk do rąk podawali. Po za tą czynnością nie było w akcyi ratunkowej zgóry ułożonego porządku ale jedynie i wyłącznie od przytomności umysłu i energii kierownika zależało, czy w ratunku była myśl jaka lub nie. Stądto przy pożarach dawniej prawie zawsze panował haos, krzyk, dużo bezcelowej bieganiny, przerwy w pracy, wzajemne przeszkadzanie w akcyi, zmiany kierownictwa, kłótnie, co i dzisiaj jeszcze widzieć można w miejscowościach, gdzie niema straży ogniowych lub gdzie ta lichą będąc, stanowiska swego należycie i z godnością nie zajmuje.

Taki stan obrony pożarnej bez porządku i planu wykonywanej, tylko od przypadku zależnej, z postępem oświaty, w obec licznych ciężkich klęsk ogniowych wywołał konieczność zmiany. Dojrzano, że obrona wtedy tylko pewną i skuteczną być może, gdy nią jeden kieruje a wszyscy inni ratujący bezwarunkowo słuchają, gdy ci będąc wykonawcami jednej myśli posiadają dostateczną siłę i wprawę, aby czynności poszczególne przy obronie im powierzone dokładnie a wprawnie i szybko spełnić zdołali; pojęto więc, że praca w akcyi ratunkowej pożarnej więcej nawet jak gdzieindziej, z powodu nagłości swej i koniecznego pośpiechu, wymaga tego jednego kierownictwa głównego, koncentracyi planu obrony, jednej głowy, ale zato wiele rąk i nóg, szybkich i silnych a wprawę mających. Ta zasada dała początek organizacyi korpusów karnych pod jedną komendą, które, aby mogły mnogiem czynnościom obrony szybko a dokładnie wydołać, aby umiały słuchać, zimną krew, rozwagę i spokój w krytycznej chwili zachować, aby miały siłę fizyczną i wytrwałość do wykonania czynności potrzebne, *muszą się ćwiczyć i to gorliwie a jak najczęściej, bo tych wszystkich przymiotów wyłącznie przez ćwiczenie nabyć można.*

„Kto nie postępuje naprzód, cofa się!" Zdanie to nigdzie wyraźniej stwierdzić się nieda, jak w strażackich ćwiczeniach. Korpus najlepiej wyćwiczony po półrocznem, ba, nawet krótszem zaniedbaniu, ani podobny do siebie, a każdy strażak wie, jaka różnica we wprawie między ćwiczeniami w jesieni a następnej wiosny, po zimowym zastoju.

Wspomnijmy już to, że się wiele rzeczy zapomina, które od czasu do czasu w pamięci odświeżyć potrzeba a jakże to zrobić jeżeli nie ćwiczeniem? Gdyby jeszcze korpusy ochotnicze w składzie swoim zawsze pozostawały niezmienione i tylko z samych starych strażaków się składały, ćwiczenia mogłyby być krótsze i łatwiejsze, bo przypominanie łatwiejszem jest niż nauka dotąd nie znana; tak jednak nie jest. Korpusy młodym przyrostem wciąż się odnawiają, gdy najstarsi występują ze Straży. Zawsze więc starsi a więc wprawniejsi przychodzą do akcyi razem z młodymi. Jakąż by więc ta ich wspólna praca była, gdyby jedni umieli wszystko, co im umieć potrzeba a drudzy nic? Więc uczyć się razem muszą, aby sobie nawzajem szli na rękę, aby w ich działaniu nie było rażącej różnicy, któraby już między nimi samymi wywołała gniew, niechęć, niecierpliwość!

Brak wprawy a więc brak ćwiczenia jest przyczyną namysłu, niepewności, wahania się, dopytywań właśnie wtedy, gdy szybko a stanowczo działać potrzeba. Wprawny nie waha się, czasu nie traci, zawsze pewny siebie, da sobie rady nawet wtedy, gdy kierownika chwilowo braknie. Nie rzuca się, ale pracuje ze spokojem i wytrwałością a skuteczniej. Ile to błędów popełniono, ile kalectwa zadano przez brak wprawy; ile szkody dopuszczono przez spóźnienia z powodu nieznajomości rzeczy, ile kłótni i swarów wszczęto przez wzajemne przeszkadzanie sobie, bo z niewiadomości potracono głowy!

Jakżeby bez ćwiczeń kierownicy wytworzyć się i istnieć mogli? Kto chce słuchać komendanta, który nic nie umie? aby zaś umiał, ćwiczyć się musi, bo dopiero umiejąc, może rozkazywać i wtedy dopiero zyskuje to zaufanie podkomendnych, które jest tak potrzebne do kierownictwa.

Niemałej zresztą jest wagi i moralny cel ćwiczeń, przy nich poznają się lepiej towarzysze, wspierają się nawzajem, zaprzyjaźniają przy wspólnej pracy, uczą się ufać przełożonym, jak ci podwładnym a węzeł ten zaciskając się coraz więcej robi korpus pewnym siebie, silnym i zdolnym w całej pełni do walki z groźnym przeciwnikiem. *Bahr.*

III. Ruch towarzystw strażackich.

Radziechów.

Dnia 29. marca b. r. odbyło się tu w Radziechowie walne zgromadzenie Towarzystwa ochotn. straży pożarnej, na którem przedsięwzięto wybór nowego wydziału. W skład nowego wydziału weszli Wni pp.: ks. kan. Antoni Skalski, Zdzisław Więckowski, dr. Bernard Alter, ks. kan. Izydor Dawidowiacz i Franciszek Mrozowski. Naczelnikiem wybrany został W. p. Robert Kuhnen, a p. Jan Salomon I-szym i p. Antoni Holdenmayer II-gim zastępcą naczelnika.

Bielany.

Walne Zgromadzenie odbyło się w dniu 26. stycznia b. r. pod przewodnictwem ks. Ignacego Waszkiewicza.

Z obszernego sprawozdania, które komenda ochotniczej straży pożarnej w Bielanach Związkowi przedłożyła, widać, że straż ta rozwija się należycie.

Radomyśl.

Dzięki interwencyi krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych stowarzyszenie nasze, od kilku lat nie dające znaków życia zreorganizowało się. Reorganizacyi dokonał p Tomasz Woźniak z Mielca. Do nowego zarządu wybrano: prezesem Wacława Gardulskiego, naczelnikiem Kazimierza Zalastowskiego, zastępcą naczelnika Józefa Czutkowskiego, komendantami oddziałów Mieczysława Filipeckiego i Stanisława Nowaka, zastępcami komendantów oddziałowych Karola Filipeckiego i Jana Pilźnieńskiego.

Radłów.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa straży ochotn. pożarnej w Radłowie, które się odbyło dnia 17. maja 1896 roku, wybrani zostali jednogłośnie: Prezesem Leopold Scherautz; naczelnikiem korpusu Tadeusz Korasadowicz; zastępcą naczelnika i magazynierem dr. Kazimierz Michalik; członkami Wydziału: ks. Antoni Kmietowicz, ks. Ignacy Rajczak, ks. Franciszek Staszałek, Zdzisław Skibiński, Maks. Agath, Jan Maczyszyn, Paweł Gargul, Johne Grossbard, Marcin Lis.

Frysztak.

Na Walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa ochotniczej Straży pozarnej w Frysztaku, na dniu 18. kwietnia 1896 odbytem zostali wybrani:

Prezesem Towarzystwa Edward Stapf, c. k. poczmistrz, naczelnikiem korpusu Towarzystwa Józef Franz, kolejomistrz, zastępcą naczelnika korpusu oraz sekretarzem Towarzystwa Stanisław Stokłosa, słuchacz praw.

IV. Kronika pożarów.

Kolbuszowa.

Dnia 2. maja br. wybuchł w nocy pożar w kuźni. Stłumili go dwaj strażacy w sąsiedztwie zamieszkali, komendant I. oddziału p. Winiarski i towarzysz p. Mazurkiewicz i im zawdzięczać należy, że spalił się tylko dach na kuźni.

Spasów.

Dnia 7. maja b. r. pospieszyła Straż ochotnicza tutejsza z pomocą gminie Perespa, gdzie z niewiadomej przyczyny wybuchły pożar objął i zniszczył 6 chałup i 5 stodół. Pożar zlokalizowano nader szybko, gdyż w pomoc przybyło prócz straży spasowskiej 7 jeszcze innych sikawek z okolicy.

Bołszowce.

1). Dnia 8. maja 1896 o godzinie 3 popołudniu wybuchł pożar w domu pod lk. 350 na przedmieściu położonym. Straż wyruszyła do pożaru w 18 ludzi o godzinie kwadrans na czwartą z sikawką własną i 3 beczkowozami z wodą, a o godzinie pół do piątej ugaszono pożar zupełnie, tak, że pomimo wichru i otoczenia bardzo bliskiego, słomą krytych budynków, nic więcej jak tylko dach domu mieszkalnego w części się spalił.

2). Dnia 15. maja o godzinie pół do piątej rano zawiadomiony został naczelnik straży p. Emil Nowicki przez pogotowie strażackie o wielkim pożarze w sąsiedniej wsi o pół mili oddalonej. Palił się folwark. O godzinie kwadrans na szóstą nie czekając, by o pomoc proszono wyruszył z 8ma ludźmi, sikawką i 2 beczkowozami na miejsce pożogi. Zastano tam stodoły, szopy, spichlerz i sterty w ogniu. Natychmiast rozpoczął naczelnik akcyę ratunkową i przy nadludzkiem wysileniu podczas ogromnej burzy wiatrowej pracowano do 7mej wieczór. Ocalono dwór i stajnie, a przez to samo i całą gminę, któraby się w razie pożaru tych budynków w perzynę obróciła, a liczy około 300 numerów domów.

Ogień powstał z ręki zbrodniczej przez podpalenie. Straż dzielnie się spisała utrzymywaniem porządku, dostarczeniem ludzi i wody.

Wilamowice.

Ochotnicza straż tut. była czynną w dniu 16. maja b. r. przy pożarze w Dankowicach, gdzie spaliła się stodoła. Wspólnie ze strażą miejscową nie pozwolono pożarowi się rozszerzyć.

Tarnobrzeg.

Dnia 20. maja br. wybuchł pożar w Mokrzyszowie o g. 5 popoł. Straż ochotnicza Tarnobrzeska przybywszy w 25 minutach zlokalizowała pożar do godz. $6^1/_2$ wieczorem i dalszą akcyę powierzyła miejscowemu naczelnikowi gminy. Spalił się tylko dach na jednym domu.

Gródek.

Dnia 23. maja b. r. o godz. $^1/_2 1$ w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Przemyskiej; ogarnął on 5 budynków mieszkalnych, krytych gątem i słomą. Z nadludzkiem wysileniem udało się strażom na zajętych przestrzeniach pożar zlokalizować, zwłaszcza, że dach o dach przytykał i brak wody w pierwszej chwili uczuwać się dawał. Przy akcyi poniosło 3 strażaków większe i mniejsze okaleczenia.

Bochnia.

Dnia 28. maja b. r. wybuchł po południu pożar w rynku na strychu domu l. 347. Po rozebraniu części dachu pożar zlokalizowano. Obie straże, tak ochotnicza jak i zawodowa pracowały do godz. 8. wieczorem. Wojskowość również znacznej udzieliła pomocy wysławszy 2 sikawki i 100 ludzi pogotowia.

Jezierzany.

Dnia 29. maja b. r. o godzinie $2^1/_2$ po północy wybuchł ogień w Jezierzanach (powiat borszczowski). Stróż nocny za-

alarmował straż ogniową, która bezzwłocznie zebrała się na strażnicy. Pod kierownictwem naczelnika po dziesięciu minutach wyruszyła Straż z dwiema sikawkami i innymi przyborami ratunkowymi na miejsce pożaru. Ogień natychmiast zlokalizowano tak, iż pomimo wiatru spaliły się tylko trzy budynki t. j. dom mieszkalny i dwa budynki gospodarskie, najbliższe zaś sąsiedztwa zostały uratowane. Przy ogniu, który srożył się przez pięć godzin, odznaczyli się gorliwością dwaj sierżanci: Maksym Antonyszyn i Franciszek Markowski.

Uście solne.

Ochotnicza Straż pożarna w Uściu solnem udzieliła w dniu 6. czerwca b. r. pomocy gminie Barczków, odległej o 4 klm., gdzie o godz. 6 popoł. wybuchł pożar w realności Maryi Walas. Spaliła się stajenka, stodoła i dach na domie mieszkalnym. Po ugaszeniu pożaru o godz. 8 wieczorem powróciła straż do Uścia, pozostawiwszy na pogorzelisku pogotowie.

Rudnik.

Dnia 6. czerwca o g. $10^1/_2$ przed południem wybuchł pożar w Rudniku, (powiat Nisko). O jego przyczynie dotychczas nic pewnego nie skonstatowano. Podczas pożaru dął wiatr południowo-wschodni, średniej siły. Ogień powstał w stajni domostwa, w środku miasta położonego. W mgnieniu oka objął sąsiednie budynki, zabudowane nader gęsto, a do tego wysuszone kilkudniową posuchą. Ogień szalał z taką wściekłością, że o ratunku mowy być nie mogło, gdyż naraz wszystkie możebne przejścia zatamował i w przeciągu 3ech kwadransy objął dachy wszystkich domostw wzdłuż drogi prowadzącej do Niska; równocześnie lawirując przeciw prądowi wiatru wysunął się o znaczną przestrzeń naprzód i objął całą jedną połatę rynku. Dopiero po obu rogach rynku udało się pożar zlokalizować dzięki pomocy z jaką przybyły Straże ochotnicze z Ulanowa i z Niska. Przy pożarze pracowały 3 sikawki i jeden hydrofor. Szkody w budynkach i inwentarzu dotychczas nie obliczono. Zginęło dwoje dzieci od 4—5 lat wskutek tego, że pożar zatamował nagle wszystkie możebne przejścia. Domów mieszkalnych zgorzało 171., budynków gospodarskich 107. Asekurowanych było w różnych towarzystwach 56.

V. Rozmaitości.

Kurs nauki pożarnictwa.

Komitet wykonawczy Rady zawiadowczej uchwałą z dnia 25. czerwca b. r. postanowił przyjąć na kurs nauki pożarnictwa 35 uczestników, i z tych 21 utrzymywać kosztem Związku.

W szczególności przyjęto: z Oświęcimia 1, z Mostów Wielkich 1, z Mrzygłodu 1, z Kęt 1, z Kamionki Strumiłowej (miasto) 2, z Tyrawy Wołoskiej 1, z Oleska 1, z Trembowli 1, z Budzanowa 1, z Błażowa 1, z Ottynii 1, z Sołotwiny 1, z Janowa koło Lwowa 1, z Przecławia 1, z Pilzna 1, z Tarnowa 3, z Dubiecka 1, z Kobiernic 1, z Rzeszowa 1, z Kulikowa 1, z Niżankowic 1, ze Stryja 1, z Drohobycza 1, z Sambora 1, ze Złoczowa 1, z Zaleszczyk 1, z Kut 1, z Przeworska 1, z Horodenki 1, z Jawcrowa 1, i 2 z gmin powiatu Kamionka Strumiłowa (wysyła Wydział powiatowy). 15 innych podań o przyjęcie na kurs, wniesionych do 25 czerwca b. r., załatwił komitet odmownie, albowiem kandydaci nie odpowiadają warunkom objętym regulaminem kursu lub też z powodu, że liczba miejsc bezpłatnych w bieżącym roku powiększoną być nie mogła.

Hilary Eliasiewicz instruktor i I. zastępca naczelnika miejskiej straży pożarnej we Lwowie, obchodził w dniu 12. czerwca 1896, 25 letnią rocznicę objęcia służby przy korpusie lwowskiej miejskiej straży pożarnej.

Ogólną sympatyą cieszącemu się p. Eliasiewiczowi, składali życzenia jego przyjaciele i korpus ochotniczej straży pożarnej, z którym p. Eliasiewicz, w dobrze dla obrony pożarnej w stolicy zrozumiałym interesie, utrzymuje nader przyjazny stosunek.

Przypomiał sobie!

„Narodna Czasopyś" z dnia 18 czerwca br. donosi, że podczas wielkiego pożaru w Drohowyżu pewien zamożny gospodarz pomyślał o asekuracyi swojej zagrody wtenczas, gdy pożar groził jego zabudowaniom. Zabrał więc pieniądze i udał się do Mikołajowa do ajencyi Towarzystwa asekuracyjnego, naturalnie nadaremnie!

Zachęcenie.

W miasteczku P., które się w roku 1876 prawie doszczętnie spaliło, Burmistrz miasta zachęca mieszkańców do straży pożarnej w następnjący sposób: „O tu stroże nietrzeba, bo tu każdy strozokiem, o jo nie kcioł przystać na tą stroz ale się ta pon N. (nazwisko naczelnika straży) upar i teraz musyma z numeru na nich płacić".

C. k. Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych we Wiedniu rozporządzeniem z dnia 2 czerwca br. L. 76.468 odmownie załatwiła podanie Związku o zniżenie cen jazdy dla uczestników kursu nauki pożarnictwa.

Przesłyszał się! Policyant ogłasza po rogach ulic: Gmina wzywa właścicieli domów, aby beczki swe napełnili wodą, bo... do 3 dni będzie ogień.

Zjazd saksońskich straży pożarnych, połączony z wystawą przyborów pożarnych, odbędzie się tego roku w dniach 25. 26. i 27. lipca w miejscowości Grimma.

Lustracye straży przeprowadzają już w swych okręgach pp. Emanuel Sygiericz, Antoni Bahr, Mikołaj Jamrowicz, Jan Lankosz, Antoni Szczerbowski i Witołd Bayger. Sprawozdanie z tych lustracyi dla braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

L. 12559.

Uznanie.

Do Pana Naczelnika Straży ochotn. w Nowym Targu.

W dniu 2. bm. wybuchł ogień na strychu hotelu Józefa Herża w Nowym Targu i objął w jednej chwili cały dach tegoż jak i sąsiedniego domu piątrowego; zdawało się, że całe miasto pójdzie w niwecz, zważywszy, że tak w miejscu tem, jak i w całem miasteczku domy wyłącznie drewniane, stoją prawie pod jednym dachem, a wiatr dął dosyć silnie. Stało się jednak inaczej, gdyż szybkie, energiczne i prakty-

czne zarządzenia naczelnika, tudzież szybki gorliwy ratunek całego korpusu straży ogniowej ochotniczej, ocalił mienie wielkiej ilości mieszkańców i ochronił ich od niechybnej nędzy. Nie mogę zatem pominąć tej okoliczności, aby nie wyrazić tak panu Naczelnikowi, jakoteż całemu korpusowi straży ochotniczej moje gorące uznanie spodziewając się, że i na przyszłość tak umiejętnie i gorliwie obowiązki swoje spełniać będzie.

Nowy Targ dnia 3. Czerwca 1896.

Geppert w. r.
C. k. starosta.

— **Żywa pochodnia.** Strasznego czynu zemsty dopuścili się defraudanci okowity galicyjskiej, włościanie z wsi Kocudza, w powiecie biłgorajskim. W powrotnej drodze z Galicyi wracali oni w liczbie pięciu obładowani pęcherzami z okowitą, a chcąc się zemścić na współtowarzyszu, Janie Rawskim, rozpruli mu pęcherz z okowitą, która się polała na ubranie Rawskiego i wtedy przytknęli do ubrania zapaloną zapałkę. W jednej chwili płomień objął nieszczęśliwego, który płonął jak pochodnia, a jakkolwiek przerażeni swym okrutnym czynem kontrabandziści chcieli na płonącym ogień ugasić, nie mogli już tego dokonać. Rawski odniósł śmiertelne oparzenia.

— **Wypadek.** Pani Adela Simon gotowała farbę do zaprawienia podłogi. Masa zakipiała i zajęła się płomieniem, tak że gęsty dym począł się wydobywać oknem. Spostrzegłszy to sąsiedzi w samą porę przybyli z pomocą i ogień stłumili; osmaloną i lekko poparzoną panią Simon wyniesiono z mieszkania. Groźnych ran nie ma. Do farb na podłogę używają zwyczajnie terpentyny i wosku, materyały te bardzo łatwo powodują wybuch.

Jak można wyprowadzić konie z palącej się stajni? Wiemy z doświadczenia, że wyprowadzenie koni z palącej się stajni, natrafia na wielkie trudności, konie bowiem nie chcą stajni swojej opuścić. Otóż najlepiej jest konie prędko osiodłać lub ubrać w uprząż a instynktownie ze stajni wyjdą.

— **Wyraz „alarm“** używamy częstokroć przy naszych strażach, pochodzi z francuskiego i znaczy to samo, co łacińskie „ad arma“ — „do broni!“

Niemiecki „Lärm“ także stamtąd swój początek bierze.

— **Jeszcze środek na oparzenie.** Według Antoniego Reischla zwykła pokrzywa, roślina u nas tak powszechna, jest wypróbowanym środkiem na rany z oparzenia powstałe. Świeże liście pokrzywy, kraje się w drobne kawałeczki, polewa nieco wodą i winnym octem. Gdy się na ranę przyłoży płatek płótna zamaczany w tej mieszaninie soku pokrzywy i rozcieńczonego wodą octu winnego, rana goi się prędko.

— **Benzyna.** Czytamy w „Głosie Narodu“, że niejaki Milan w Paryżu, człowiek zamożny ale skąpy, kazał swoje stare ubranie wyczyścić benzyną a skoro je następnie wdział na siebie, przysunął się w niem do pieca, w którym się właśnie paliło. Benzyna, jako płyn łatwo zapalny zajęła się na nim, w jednej chwili ogarnął go płomień i nim służba nadbiegła, nie było już dla niego ratunku.

Przestroga to, jak ostrożnym być należy przy używaniu benzyny.

Wyroby z celluloidu są łatwo zapalne i zabawek z niego wyrabianych nie wolno sprzedawać. Inne przedmioty z tego materyału w handlu przychodzące, muszą być zaopatrzone napisem: „Wyrcby z celluloidu — łatwo zapalne!“ Przekraczający ten przepis pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Powyższy zakaz i rozporządzenie wydało Wysokie c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— **Przeciw zamarzaniu wody w rurach wodociągowych,** podaje *Wochenschrift des niederoester. Gewerbe Vereines* następujący środek. Rury wodociągowe należy przedewszystkiem otoczyć dobrze ubitemi trocinami, na trocinach ułożyć kilkucentymetrową warstwę słomy, a na niej poukładać od miejsca do miejsca duże jak pięść kawałki wapna niegaszonego, poczem zasypuje się wszystko ziemią i dobrze ją ubija. Jeżeli ziemia w skutek ostrych mrozów zamarznie aż do głębokości rury wodociągowej, to wapno naciąga wilgoci, a wywiązujące się przy tem ciepło zapobiega zamarznięciu wody w rurze. Tożsamo można odmrozić wodę w rurach, jeżeli się na nich, a względnie na słomie je otulającej kawałki wapna poukłada i ziemią przysypie.

Wybór koni do sikawki i beczek przed wyruszeniem do pożaru, jeżeli tylko jest w tym pospiechu możliwy, z oględnością czynionym być powinien, bo gdy niezmiernie ważną jest rzeczą jak najprędsze przybycie do pożaru, natenczas skorzystać należy ze wszystkiego co jazdę przyspieszy, a unikać znów wszelkich przeszkód, które ją opóźnić mogą.

Konie słabe ustaną w drodze, konie dzikie, nieużywane do jazdy szarpią, stają, płoszą się, a więc również opóźniają przybycie, nie licząc już tego, że zmęczą ludzi i narażą ich samych jak i rekwizyta na niebezpieczeństwo. Wobec tego należy starać się o konie i dostatecznie silne i łagodne. Najlepiej mieć swoje konie, wypróbowane i do jazdy z przyborami przyzwyczajone, a nie wydarzy się to, co się wydarzyło straży pożarnej w Radymnie:

Straż ochotnicza z Radymna wyjechała do pożaru w Wyszatycach (dnia 7. październ. r. z.) z jedną sikawką lichymi chłopskimi końmi, jakie na razie były pod ręką na rynku miasteczka.

Tymi końmi dowieziono sikawkę do folwarku, o 5 kilom. odległego, a że iść nie mogły dalej, oddano je woźnicy, który z nimi zaraz powrócił, do sikawki zaś przyprzęgnięto konie z dworu, na prośbę komendanta pożyczone. Niezauważono jednak, że te, chociaż silne i łagodne konie, chodziły dotąd tylko przy kieracie. Ale one same wnet o tem znać dały, bo gdy je z sikawką wyprowadzono za dwór, na plac, przez który dalej jechać było potrzeba, ruszyły odrazu, batem podcięte, w tym kierunku, w jakim zwykle chodziły tj.

w kółko i nic nie pomogło, ani bicie batem ani prowadzenie za uzdę. Nie mogąc z nimi nic poradzić, musiano te konie oddać do stajni, a inne wziąć z pastwistwa, poczem dopiero ruszono dalej.

Fakt to śmieszny zapewne, ale wobec koniecznego w takich wypadkach pośpiechu musi niecierpliwić tych, którym się spieszy, szkoda bowiem i tych kilku minut, przez które strażacy zamiast tresować skołowaciałe konie, do pożaru spieszyć byli powinni. *A. B.*

NA WESOŁE CHWILE.

— **Grająca sikawka.** W pewnej miejscowości, w której o straż pożarną i bezpieczeństwo ogniowe dbano bardzo mało, wybuchł pożar. Gmina posiadała sikawkę ze skrzynią, był to stary grat, wpakowany do szopy gminnej a służący także na schowek kartofli, czasem węgli i t. p. artykułów, potrzebnych do gospodarstwa stróżów bezpieczeństwa publicznego. W tej samej szopie, jak to jest w zwyczaju, składano wszelkie z mocy urzędu, zakwestyonowane przedmioty.

Pożar w miasteczku, w którem nie ma straży pożarnej, to straszna rzecz, — każdy rządzi i krzyczy, zabiera ze szopy wszystko, co mu pod rękę wpadnie i dzierży do ognia. W dniu wybuchu pożaru zakwestyonowano i umieszczono w szopie przy sikawce wózek ze skrzynią, przy której z boku sterczała korba.

Naród wpadłszy do szopy i naładowawszy na ów wózek wiaderka, siekiery i t. d. pospieszył z nim na ratunek.

Dopiero w drodze, kiedy zawieszone wiaderko poruszyło korbę i dały się słyszeć pierwsze takty galopki, poznano że to... katarynka!

Wymówka.

Pani domu: Aż pięciu pompierów stoi za drzwiami! Przecież nie wszyscy są twymi narzeczonymi?

Kucharka: Nie, proszę pani, moi nigdy razem nie przychodzą.

W szkole pompierskiej. (Na wieży obserwacyjnej czuwa pompier i czuwanie swoje oznajmia świstaniem).

Sierżant: Na co pompier chodzi po wieży?

Pompier: Chodzi po wieży... chodzi po wieży... aby gwizdać kwadranse.

VI. Poczta Redakcyi.

Panu R. w Chołojowie.

Wszelkie podania, rekursy i orzeczenia, dotyczące policyi ogniowej, winny być zaopatrzone napisem: „sprawa ogniowa“. Ma to po myśli §. 41. ustawy o policyi ogniowej z 10. lutego 1891 dz. u. kr. Nr. 18 ten skutek, że sprawy te będą szybko załatwiane.

Kary pieniężne, pochodzące z przekroczeń ustawy o policyi ogniowej, wpływają do funduszu utrzymania rekwizytów w gminie i kasa gminna wpisywać je powinna do osobnej rubryki dochodu.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z drukarni Pillera i Spł. we Lwowie.